Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 21 Warszawa, 1 września 1934 r. ROK IV.

NOTARJAT-HIPOTEKA

ORGAN

ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW NOTARJATU I HIPOTEKI RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Czasopismo poświęcone sprawom ustrojowym i zawodowym notarjatu i hipoteki.

TREŚĆ:

NOTARJUSZ JAKO SĘDZIA

Nietylko w świecie prawniczym, ale i w szerokich sferach społeczeństwa, dalekich od warsztatu pracy kancelaryjnej, przyjęto nazywać notarjusza — sędzią.

„Sędzia“ — to drugi, prawie urzędowy tytuł notarjusza, który zyskał sobie szerokie prawa obywatelstwa.

Nie kusimy się w niniejszym artykule o dokonanię w drodze głębszej analizy rozwiązania problemu, skąd nazwa ta czerpie swe źródło. Mniejsza o jej genezę i historyczne uzasadnienie. Nam chodzi o konkretne zagadnienie natury prawno-ustrojowej, czy nazwa sędziego jest związana i w jakim stopniu z urzędem notarjusza, czy odpowiada warunkom jego pracy zawodowej i wreszcie, czy tytuł ten jest dostatecznie usprawiedliwiony w magistraturze sądowej, czy też ma on tylko znaczenie zwykłego konwenansu i jest przejawem szeroko zresztą rozpowszechnionej u nas tytułomanji?

Notarjusz, jeśli chodzi o twórczą stronę działalności notarjalnej, jest sędzią w pełnym tego słowa znaczeniu — nietylko wtedy, gdy zasiada z głosem stanowczym na sesjach wydziałów hipotecznych lub dlatego, że czynności notarjusza mają charakter postępowania bezspornego.

Prawo o notarjacie, dające suchą definicję notarjusza, jako funkcjonarjusza publicznego, powołanego do sporządzania aktów i dokumentów, którym strony pragną nadać znamię wiary publicznej, rozszerza zarazem zakres działalności notarjusza, wyjaśniając, iż notarjusz jest powołany również do spełniania innych czynności, zleconych mu przez prawo.

Rota przysięgi dla notarjusza opiewa, że obowiązki swe spełniać będzie notarjusz zgodnie z prawem i — słusznością.

Że zgodnie z prawem, zasadami honoru i uczciwości, jak głosi przysięga, — to rzecz jasna, gdyż odpowiada to roli i powołaniu notarjusza, jako funkcjonarjusza zaufania publicznego. Że zaś „zgodnie ze słusznością“—to już wkracza w dziedzinę subjektywnego sądu.

Mianowicie, oznacza to, że notarjusz, sporządzając akt, w którym występują strony, jak przed sądem, obowiązany jest baczyć, aby słuszności, t. j. sprawiedliwości stało się zadość.

Podpisanie przez notarjusza aktu jest równoznaczne z postanowieniem, że sama sprawa jest dostatecznie i należycie wyjaśniona, że nastąpiło niejako zamknięcie „rozprawy“ i rozstrzygnięcie danego stosunku prywatno-prawnego, a więc że wyrok zapadł, a jego sentencję stanowi treść dokonanego aktu.

Wynika stąd niezbicie i—to jest symptomem niniejszych rozważań, że notarjusz nie może i nie powinien ograniczać się do szablonowego i mechanicznego sporządzania aktu tylko na tej podstawie, że strony wyrażają na to swoją zgodę, ale, w wypadku ustalenia jawnej niesłuszności, t. j. krzywdzących warunków dla jednej ze stron, pomimo tej zgody, winien notarjusz wydać o tem swoją opinję, swój sąd, a nawet spowodować cofnięcie projektowanego aktu.

Oczywiście, nie jest to czynność procesowa, tem niemniej stanowi ona do pewnego stopnia jurysdykcję, a więc czynność sądową, której zaskarżenie podlega władzy sądowej.

Wprawdzie art. 81 Prawa o notarjacie brzmi, że notarjusz spisuje akt notarjalny, jeśli strony chcą nadać czynności znamię dokumeutu publicznego, to jednak już przepis art. 83 § 2 nakłada na notarjusza obowiązki znacznie szersze. Przepis ten nakazuje notarjuszowi udzielanie stronom wszelkich potrzebnych objaśnień, dotyczących strony prawnej aktu, na każde ich żądanie, a nawet z własnej inicjatywy, jeśli uważać będzie to za potrzebne.

Jest to więc kompetencja, czyli właściwość przedmiotowa notarjusza w znaczeniu pieczy prawnej nad klijentelą, której zupełnie wyraźnie domaga się od notarjusza prawodawca.

Ale w rzeczy samej jakich „objaśnień prawnych" stronom udzielać może notarjusz, skoro strony zgłaszają się do kancelarji notarjalnej przeważnie już po zasięgnięciu opinji prawnika, a w wielu wypadkach — nawet z gotowym projektem adwokata?

Jest rzeczą nie ulegającą żadnej wątpliwości, że objaśnienia te, o których wspomina Prawo o notarjacie, nie mogą być przyrównane do jednostronnych objaśnień adwokata, który — z natury rzeczy — stoi na gruncie obrony interesów swego klijenta.

A więc objaśnienia notarjusza muszą być nietylko objektywne, obustronne, ale muszą posiadać wyraźny charakter ochrony prawnej, w jednakowym stopniu uwzględniać interesy stron i jednakowo sprawiedliwie oceniać, czy są one słuszne, *co ipso* — objaśnienia te muszą być wyposażone w niezawisły sąd i stanowcze rozstrzygnięcie rozpoznanego niejako przez siebie stanu faktycznego sprawy. Jeżeli zaś zważymy, że każda prawie czynność, w której biorą udział strony, reprezentuje poszczególne i djametralnie nieraz przeciwne interesy, to zrozumiemy, że notarjusz siłą rzeczy musi spełniać rolę sędziego i że nazwa sędziego dla urzędującego notarjusza jest logicznie uzasadniona i przez prawo podyktowana, gdyż czynność notarjalna jest aktem przejawu postanowienia notarjusza w konkretnej sprawie klijentów.

Jest to niejako jedna z form władzy sędziowskiej — władza rozstrzygania in merito, którą prawodawca obdarzył notarjusza, zarówno ze względu na odpowiedzialność zawodu notarjalnego, jak i kwestję tak niezbędnego zaufania społeczeństwa do urzędu notarjusza.

Niewątpliwie pod tym względem urząd notarjusza znajduje się na drodze swego rozwoju i udoskonalenia.

Juljan K. Malicki.

Zwłoka wierzyciela według Kodeksu Napoleona i Kodeksu Zobowiązań

Jedną z najbardziej zmienionych przez Kodeks Zobowiązań instytucji w stosunku do dotychczas obowiązujących przepisów Kodeksu Napoleona jest intsytucja tak zwanej zwłoki wierzyciela, o której Kodeks Napoleona mówi w art. od 1257/1264, Kodeks Zobowiązań zaś w art. 231/238.

Celem uwypuklenia tych różnic przedewszystkiem przypomnieć należy jaki system panował przed rządem Kodeksu Napoleona.

Według Kodeksu Napoleona wierzyciel dopuszczał się zwłoki, gdy odmawiał przyjęcia wypłaty i gdy wzbraniał się ją przyjąć po zaofiarowaniu mu jej przez dłużnika, postępowanie zaś związane z uwolnieniem się od zobowiązania w razie zwłoki ze strony wierzyciela składało się z trzech faz, a mianowicie: a) zaofiarowania, dla ważności którego należało przestrzegać szeregu formalności, przepisanych w artykule 1258, b) zaznaczenia, którego istotną cechą było wyzucie się z posiadania i c) uznania przez Sąd zaofiarowania i zaznaczenia za dobre i ważne. (art. 1262 K. N.).

Podkreślić należy, że zarówno zaofiarowanie, jak i zaznaczenie wymagało formy urzędowej, to jest winno być dopełnione przez Notarjusza.

Według Kodeksu Zobowiązań wierzyciel dopuszcza się zwłoki (art. 231): a) gdy bez uzasadnionego powodu uchyla się od przyjęcia świadczenia rzeczywiście mu zaofiarowanego, b) odmawia czynności, bez której świadczenie nie może być spełnione i c) oznajmi, że świadczenia nie przyjmie.

Zwłoka ze strony wierzyciela nadaje dłużnikowi prawo żądania naprawienia wynikłej stąd szkody (art. 238), a ponadto upoważnia go do złożenia świadczenia do depozytu sądowego, a gdyby przedmiot do tego się nie nadawał, żądania od Sądu wyznaczenia dozorcy, lub zarządcy, celem jego zachowania (art. 232). Postępowanie z rzeczami podlegającemi szybkiemu zepsuciu lub wymagającemi znacznych kosztów zachowania przewidziane jest w art. 235.

Z przepisów Kod. Zob. wynika, że zaofiarowanie niezawsze jest konieczne, mianowicie w wypadkach stwierdzenia odmowy ze strony wierzyciela dokonania czynności, bez której świadczenie nie może być spełnione, albo po oznajmieniu wierzyciela, że świadczenia nie przyjmie lub też w wypadkach przewidzianych w art. 220 § 4 i art. 222 § 3 dłużnik może natychmiast złożyć przedmiot świadczenia do depozytu sądowego, bez formalnego zaofiarowania, gdyż zachodzi domniemanie, że odmowę wierzyciela poprzedzać musiało zaofiarowanie ze strony dłużnika, a więc według Kod Zob. punkt ciężkości leży w wyzuciu się przedmiotu świadczenia przez złożenie go do depozytu. Również odpada całkowicie forma urzędowa zaofiarowania, gdyż Kod. Zob. nie przepisuje formy, w jakiej winno ono nastąpić, stąd wniosek, że może ona nastąpić w formie urzędowej, na piśmie, lub w obecności świadków. Prawodawca pozostawia tutaj dłużnikowi zupełną swobodę wyboru; zaofiarowanie musi być takie, aby rzeczywistość jego można było w razie potrzeby stwierdzić, a pozatem musi ono być dokonane osobie uprawnionej, we właściwem czasie i miejscu.

O dokonanem już złożeniu przedmiotu świadczenia do depozytu sądowego lub zarządzeniu Sądu co do jego zachowania dłużnik, w myśl art. 233 Kod. Zob., winien zawiadomić wierzyciela na piśmie.

Forma piśmienna wymagana jest bez zagrożenia nieważnością, a więc w razie jej niezachowania mieć będzie zastosowanie art. 110 Kod. Zob. W myśl art. 236 Kod. Zob. ważne złożenie do depozytu sądowego, lub na zachowanie zwalnia dłużnika od zobowiązania i wkłada na wierzyciela obowiązek zwrotu dłużnikowi wyłożonych kosztów; ważność złożenia do depozytu skutkująca zwolnienie dłużnika, stwierdzona może być w dwojaki sposób: albo przez przyjęcie przez wierzyciela zaofiarowanego świadczenia, albo przez uzyskanie wyroku sądowego, uznającego złożenie do depozytu za ważne. Ta ostatnia faza postępowania pokrywa się w zupełności z postępowaniem pod rządem Kod. Napoleona, przyczem nadmienić wypada, że uznanie złożenia do depozytu za ważne nastąpić może na drodze sądowej jedynie w drodze procesu pomiędzy dłużnikiem i wierzycielem i że na jednostronne żądanie dłużnika bez pozwania wierzyciela Sąd nie może zawyrokować o ważności złożenia do depozytu i skutkiem tego o wygaśnięciu zobowiązania.

Dalej zaznaczyć wypada, że w Kod. Zob. zachowany został przepis, zezwalający dłużnikowi na odebranie przedmiotu, złożonego do depozytu lub na zachowanie, dopóki wierzyciel nie zażądał wydania go sobie.

Wreszcie Kod. Zob. w art. 237 zezwala dłużnikowi na złożenie przedmiotu do depozytu, lub wyznaczenie dozorcy lub zarządcy w wypadkach: 1. gdy dłużnik nie wie kto jest wierzycielem, lub jakie jest jego miejsce zamieszkania, 2. gdy wierzyciel nie posiada zdolności prawnej, a nie posiada ustawowego zastępcy i 3. gdy wierzytelność jest sporna pomiędzy kilku osobami, lub gdy zachodzą inne ważne powody. W wypadku zastosowania tego artykułu dłużnik zwolniony jest od obowiązku zawiadomienia wierzyciela na piśmie o złożeniu świadczenia do depozytu.

Oczywiście całkowite uwolnienie od zobowiązania i w tym wypadku będzie mogło nastąpić dopiero po uznaniu złożenia do depozytu za ważne w sposób omówiony wyżej. *Zen.*

O powagę stanu notarjalnego

(W odpowiedzi Panu Notarjuszowi A. K. Limanowskiemu)

W sierpniowym Nr. 15—16 Przeglądu Notarjalnego ukazał się artykuł p. Albina Kazimierza Limanowskiego, notarjusza w Dolinie, pod tytułem: „O praktycznym sposobie prowadzenia kancelarji notarjalnych". Autor porusza w nim sprawę ujednostajnienia systemu prowadzenia kancelaryj notarjalnych, podając praktyczne wskazówki i wzory niektórych wewnętrzno-kancelaryjnych ksiąg i zapisków, przyczem poza wspomnianemi księgami i zapiskami, tudzież omówieniem sprawy wyglądu i urządzenia kancelarji, porusza również i sprawy personalne, pisząc dosłownie: „Co do doboru personelu, to również powinniśmy baczyć na to, by pod każdym względem odpowiadał powadze stanu, a ewentualnie przez złe prowadzenie się nie obniżał powagi kancelarji. Powinno być również brane pod uwagę, by było pierwszeństwo dla tych, którzy swe życie i zdrowie nieśli w ofierze dla Państwa i którym dobro Państwa leży na sercu. W kancelarji powinni znaleść zajęcie prawnicy i t. d., przyczem autor odsyła nas w tej sprawie do innego swego artykułu, traktującego szerzej tę rzecz, gdyż pisze tak: „O tej sprawie wspomniałem już w moim poprzednim artykule (Przegląd Notarjalny, Nr. 7, 1934 r., str. 9). Odszukaliśmy Nr. kwietniowy Przeglądu Notarjalnego i istotnie na str. 9 znaleźliśmy artykuł p. t. „O pracę dla pracowników w kancelarjach notarjalnych". Artykuł ten, jako ze wszechmiar charakterystyczny i dotyczący bytu licznych rzesz pracowniczych w notarjacie, zasługuje na omówienie, no i na odpowiedź, w której postaramy się sprecyzować nasze stanowisko w tej sprawie, przyczem odpowiedź dajemy cokolwiek spóźnioną, ale przyznajemy, iż zajęci omawianiem aktualnych spraw z praktyki notarjalnej w związku z Kodeksem Zobowiązań i Kodeksem Handlowym artykuł powyższy przeoczyliśmy. Autor w sposób apodyktyczny stwierdza, iż „polskie prawo o notarjacie powinno przynieść korzyść młodym prawnikom", przyczem ubolewa, iż „dotąd znaczna część notarjuszów posługiwała się siłami pomocniczemi bez wykształcenia prawniczego" a dalej pisze: „Nie wchodzimy w istotę motywów, jakie skłaniały notarjuszy do tej praktyki i nie czynimy im z tego powodu zarzutów, a zasłużonym nieraz pracownikom notarjalnym nie chcemy przez swoje uwagi wyrządzać przykrości, bo ci, którzy dotąd byli zajęci w kancelarjach, a zdrowie i siły pozwalają im nadal pracować, niechaj zostaną na swych stanowiskach". Bardzo dziękujemy Szanownemu Autorowi za łaskawe przyzwolenie i spieszymy go zapewnić, iż cieszymy się jaknajlepszem zdrowiem i mamy sił jeszcze na długie lata, które oddaliśmy w całości na chwałę i pożytek polskiego notarjatu. Dalej autor w omawianym artykule zalecając zająć w kancelarjach siły prawniczej, konkluduje, iż „w ten sposób podniesiemy znaczenie i poawgę stanu notarjalnego" i kończy swe wskazówki i zalecenia w sposób następujący: „Pragnąłbym tedy, by w kancelarjach notarjalnych byli zatrudnieni prawnicy, a przy dobrej woli, w poczuciu obowiązku, że powinniśmy dbać o powagę stanu, sprawa może być w życie wprowadzoną".

Najwidoczniej autorowi chodzi głównie o nas, pomocników notarjuszy, w b. Kongresówce i na kresach wschodnich, oraz o naszych kolegów poznańskich, sekretarzy notarjalnych. *Widocznie my obniżamy powagę kancelaryj notarjalnych i my stoimy na przeszkodzie w podniesieniu znaczenia i powagi stanu notarjalnego,* który czeka z upragnieniem na przypływ młodzieży akademickiej. Że chodzi o nas, a nie o kogo innego, zupełnie zrozumiałe, gdyż w b. zaborze austrjackim byli substytuci i kandydaci notarjalni, a więc „siły pomocnicze z wykształceniem prawniczem".

Dlaczego tak jest u nas, a nie inaczej, jak chce Sz. Autor, pisałem już w swoim czasie w artykule p. t. „Jak powstał zawód pomocnika rejenta" (patrz Nr. 17 naszego czasopisma z dn. 20 czerwca 1933 r.), ale i ten stan przeminie, i nas nie będzie, wszak, w myśl art. 131 Prawa o notarjacie, jesteśmy tylko do odwoła-

nia, zdajemy sobie z tego sprawę, godzimy się z autorem na przyciągnięcie do notarjatu młodzieży akademickiej, ale „on ne parle pas de la corde dans la maison d'un pendu".

Że stoimy na wysokości zadania, chociaż nie posiadamy „wykształcenia prawniczego" (do wykształcenia powrócę), uznał to, coprawda w przepisie przechodnim, sam prawodawca, więc widocznie nie obniżamy „znaczenia i powagi stanu notarjalnego", przeciwnie z dumą stwierdzamy, iż bardzo wiele przyczyniliśmy się do zachowania tradycji polskiego notarjatu podczas okupacji zaborców i tradycje te przekazaliśmy pod rząd nowego prawa.

A teraz słów parę o „wykształceniu prawniczem", gdyż nie rozumiemy o co autorowi chodzi, przypuszczać jednak należy, że chodzi mu o dyplomy prawnicze. Porozumiejmy się więc. Wykształceniem zwiemy pewien zasób wiadomości danego osobnika w określonym kierunku. Wszak mówimy: „o, to bardzo wykształcony prawnik", a więc chodzi nam w tym wypadku nie o jego dyplom prawniczy, nie o fakt, iż tyle lub więcej lat uczęszczał na uniwersytet, lecz o faktyczny zasób jego wiadomości prawniczych. Czyż można nas posądzać o brak wykształcenia prawniczego choć nie posiadamy dyplomów, to jest, innemi słowy, czyż nie posiadamy zasobu wiadomości prawniczych, potrzebnych do wykonywania naszego zawodu. Tylko my to nazywamy skromnie: „doświadczeniem, a przecież: „expérience passe science". Prawo o notarjacie nie uznało bezpośrednio naszych praw i naszego zawodu, jednakże pośrednio, coprawda dopiero w przepisie o charakterze dyscyplinarnym, stwierdza istnienie naszego zawodu, gdyż § 2 art. 131 głosi: „Rada notarjalna władna jest osobę taką skreślić z listy, jeżeli okaże się, że pod względem zawodowym lub moralnym dana osoba nie odpowiada warunkom lub godności swego stanowiska". Widzimy z przepisu tego wyraźnie, iż: 1) „znaczenie i powaga stanu notarjalnego" są należycie zabezpieczone i 2) „siły pomocnicze bez wykształcenia prawniczego" stoją widocznie pod względem zawodowym i moralnym na wysokim poziomie, skoro prawodawca dopuścił je w art. 131 Prawa o notarjacie do zastępowania notarjuszów, a więc już nie do spełniania funkcyj pomocniczych, za które odpowiada bezpośrednio notarjusz, lecz do wykonywania samego zawodu notarjusza, a praca ta, jak pisze Autor w swym pierwszym artykule, wymaga *„teorytycznej wiedzy prawniczej, dokładnej znajomości ustaw wszelkiego rodzaju oraz dobrej praktyki"*.

Na laurach jednak nie spoczęliśmy, przepisem przechodnim z art. 131 nie chcemy zakończyć naszego żywota, będziemy walczyć o nasze prawa dożywotnie, zdobyte długoletnią pracą i wysiłkiem, dlatego też w dalszym ciągu, nie pokładając rąk, będziemy uzupełniać swą wiedzę, będziemy się wciąż uczyć, dając stale dowody tego na łamach naszego pisma, i niech nam tego za złe nie bierze Szanowny Autor, że tej przywoływanej młodzieży prawniczej nie damy się wyprzedzić, gdyż stale powtarzamy sobie za Plutarkiem: „. . . . . . Ci, którzy chcą się uczyć, mogą być oświeceni . . . . . ale ci, którzy mniemają, że już wszystko wiedzą, zamykają sobie drogę do wszelkiego postępu. Dlatego erudyci wiedzy są zazwyczaj najdalsi prawdy".

Tyle, że tak powiem, w sprawie „osobistej". Jednakże z treści obu artykułów przebija zasadniczo inna nuta. Widoczne jest aż nazbyt wyraźnie, iż Szanownemu Autorowi leży na sercu dobro notarjatu; wszak drugi artykuł rozpoczyna się od słów: „Nowe prawo o notarjacie podniosło powagę stanu notarjalnego. Zadaniem tedy naszem jest przez należyte spełnianie swoich obowiązków stać się godnymi zaufania, jakiem ustawodawca nas obdarzył . . . . . i t. d.". A więc należyte spełnianie swoich obowiązków, a to, zdaniem naszem, leży nie w systemie prowadzenia wewnętrzno-kancelaryjnych ksiąg i zapisków, ani nie w tem, czy w kancelarjach notarjalnych będą pracować sami pracownicy dyplomowani, czy też narówni z nimi i „zasłużeni", jak pisze sam autor, pracownicy notarjalni „bez wykształcenia prawniczego". Nie! Sedno sprawy leży gdzieindziej. Powaga i znaczenie stanu notarjalnego leży w powadze prowadzenia samej kancelarji. Musimy stanowczo z całą energją i bezwzględnością zabrać się do wyplenienia zła, jakie się u nas zakorzeniło. Musimy, ale wszyscy jak jeden mąż, zabrać się do przyzwyczajenia naszej klijenteli, iż kancelarja notarjalna to urząd, a nie jakiś sklepik, w którym wolno targować się o każdy grosz, żądając przytem nieraz sporządzenia czynności, będącej w wyraźnej kolizji z prawem. Musimy wyraźnie to sobie postanowić, iż taksa i przepisy prawa są dla wszystkich jednakowo obowiązujące, lecz musimy to postanowienie wykonać, a nie tylko o tem pisać. A gdy to wprowadzimy w czyn, nie będziemy słyszeć takich słów, jakie słyszymy dotychczas: „Pan żąda tyle, a tu i tu chcieli ode mnie mniej". To zdaniem moim obniża powagę i znaczenie stanu notarjalnego i jest niedopuszczalne!

Tadeusz Wojciechowski.

Czyżby zmiana praktyki hipotecznej w przedmiocie cesji kaucyj?

Od pewnego czasu kursują w hipotece warszawskiej pogłoski na temat mającej jakoby nastąpić zmiany w ustalonej, a dodajmy — zdaniem naszem — słusznej praktyki przy cesjach kaucyj hipotecznych.

Rzecz polega na tem, że w przyszłości wszelkie takie ustąpienia, o ile nie dotyczą obligów ściśle w zapisie kaucyjnym wyszczególnionych, mają się odbywać jedynie przy udziale i za zgodą dłużników, a że wprowadzenie takiej praktyki pociągnie za sobą pewne utrudnienia i zmiany w dotychczasowym stanie rzeczy, postaramy się, na zasadzie rozmów przeprowadzonych z referentami Wydziałów hipotecznych, przedstawić pokrótce poglądy w tym przedmiocie Zwierzchności hipotecznej.

Punktem wyjścia dla Zwierzchności hipotecznej jest obawa, aby w wypadku, gdy kaucja,

zabezpieczająca dłużne tytuły, nie wyszczególnia ich w sposób nie dopuszczający żadnych wątpliwości identyfikacyjnych, a więc, gdy ujęta jest w wyrazach ogólnych, wierzyciel będący w posiadaniu innych jeszcze tytułów, tego samego dłużnika, ale nie zabezpieczonych kaucją, przy cesji ich nie przelał jednocześnie na cesjonarjusza nieprzynależnej do nich kaucji hipotecznej, wbrew interesom dłużnego właściciela i ewentualnie niższych wierzycieli.

Przykład najlepiej rzecz wyjaśni. Właściciel nieruchomości wystawił jednej osobie dwa weksle po 1000 zł., z których tylko jeden zabezpieczony został kaucją zł. 2000; wierzyciel ceduje drugi weksel jednocześnie z połową swej kaucji, a następnie, ustępując komu innemu pierwszy weksel, czyni to samo z resztą kaucji, tak, że w razie wniesienia ostrzeżeń, będzie ona zamieniona w przyszłości na wpis stanowczy w kwocie 2000 zł. i to oczywiście wbrew woli dłużnika, niemogącego się już bronić z uwagi na przejście weksli do rąk osób trzecich.

Dotychczas Wydziały hipoteczne nie wchodziły w rozważanie czy cedowane np. w drodze indosu weksle zabezpieczone są kaucją. Stanowisko to na tle art. 20 U. H. należy uznać za słuszne, skoro kontraktujące strony zgodziły się na zabezpieczenie rzeczowe istniejących między niemi zobowiązań w formie ogólnikowej, że np. kaucja quaestionis zabezpiecza wszelkie tytuły dłużne, będące w posiadaniu wierzyciela, a wystawione przez dłużnika kaucji, interpretacja rozszerzająca jest dopuszczalna, skoro nadto i niższy wierzyciel musiał znać jej wysokość. Nie jest rzeczą zwierzchności hipotecznej doszukiwać się, czy istotnie tytuły objęte cesją należą do zabezpieczonych rzeczowo, skoro i tak wszelkie dociekania w tym przedmiocie, w braku innego materjału, poza rozpatrywanym aktem i zawartym w nim oświadczeniem stron, nic Zwierzchności wyjawić nie mogą. W każdym bądź razie górna granica zabezpieczenia rzeczowego jest zakreślona i poza nią wierzyciel wyjść nie może, i jeżeli nawet zdarzy się tu i owdzie, iż cedent ustąpi posiadane tytuły wraz z kaucją, choć właściwie ona ich nie dotyczy, to: 1) umniejsza przedewszystkiem bezpieczeństwo reszty własnych wierzytelności, a 2) nie pogarsza w niczem ani sytuacji dłużnika, choćby ten dopuścił nawet do subhasty (gdyż naczelnym obowiązkiem dłużnika jest wykonać swe zobowiązania zarówno osobiste, jak i rzeczowe, które i tak zresztą mogą być zrealizowane w kolejności zapisu), ani nawet niższych wierzycieli, choć w momencie ujawniania ich praw w Hipotece wysokość poprzedzającej ich kaucji quaestionis była im wiadoma, przyczem pamiętać należy, że zabezpieczenie hipoteczne czyli bezpieczeństwo rzeczowe realizuje się dopiero w momencie sporządzania planu klasyfikacyjnego, do którego przejrzenia wzywani są zarówno wierzyciele, jak i subhastowany właściciel nieruchomości i kiedy Sąd rozstrzyga ewentualne spory dotyczące pierwszeństwa, a więc implicite i hipotecznego zabezpieczenia obligów.

Przywoływanie więc dłużnika do aktu cesji uważamy z zasad tylko co wyłuszczonych za zgoła zbędne, a co więcej za wysoce niebezpieczne, dłużnik bowiem może nie zechcieć akceptować dokonywanej cesji, a trudno sobie wyobrazić, aby wierzyciel był do tego stopnia skrępowany, by przy cesji np. weksli, dopuszczalnej w drodze indosu, według prawa wekslowego, bez zgody i udziału dłużnika przy przelewie zabezpieczającej ich kaucji hipotecznej, nie będącej niczem innem, jak tylko akcesorium wierzytelności, musiał uzyskiwać zgodę dłużnika, a więc mutatis mutandis stawiać dokonywaną czynność pod jednostronny warunek, rozwiązujący osoby do czynności nie wchodzącej, w razie gdyby ta czynności akceptować nie chciała.

Przynależność idzie za rzeczą główną, i ogólna ta zasada ma niewątpliwie zastosowanie i w interesującym nas wypadku. Dodajmy, iż niepewność sytuacji wierzyciela jest u nas wskutek rozbudowania ustawodawstwa oddłużeniowego tak znaczna, że dodanie jeszcze utrudnień w postępowaniu notarjalno-hipotecznem zabije z pewnością te resztki zaufania, a więc i kredytu, jaki jeszcze istnieje.

Gdyby jednak nowa praktyka miała się utrzymać i w apelacji uchylona nie została, notarjusze w interesie klijenteli winni albo wyszczególniać drobiazgowo w zapisie kaucyjnym obligi nim zabezpieczone, albo wprost pisać, iż dana kaucja zabezpiecza wszelkie zobowiązania, tak istniejące, jak i przyszłe, zarówno będące w posiadaniu pierwotnego wierzyciela, *jak i przezeń komukolwiek scedowane*, a nawet zaryzykujemy twierdzenie, iż czas już dziś przystąpić do pisania tak koncypowanych kaucyj, pamiętając, iż zwięzłość i jasność wysłowienia najlepiej obronią słuszne interesy wierzycieli.

P.

Uwierzytelnienie znaku ręki na wekslu

Artykuły II i V Przepisów wprowadzających Kodeks Zobowiązań pozostawiają w mocy przepisy z dziedziny Prawa Handlowego, Wekslowego i Czekowego, oraz przepisy dotychczasowych ustaw szczególnych, dotyczących formy czynności prawnych.

Wobec powyższego przepisy art. 77 Prawa wekslowego, jako *szczególnego*, w dalszym ciągu obowiązują i niepiśmienny lub niemogący pisać może zastąpić podpis na wekslu lub pełnomocnictwie do podpisania wekslu znakiem ręki, który powinien być uwierzytelniony na wekslu, względnie na pełnomocnictwie wekslowem *trybem w ustawach wskazanym*.

Uwierzytelnienia rzeczonego dokonywuje Notarjusz (art. 94 i 142 Prawa o notarjacie) w trybie przepisanym w art 70, 75 i 96 tegoż Prawa o notarjacie.

W artykule pod tytułem „O czynnościach osób niepiśmiennych na tle Kodeksu Zobowiązań i Prawa o Notarjacie", zamieszczonym w Przeglądzie Notarjalnym z miesiąca sierpnia roku bieżącego Nr. 15-16, p Dr. Józef Horszowski twierdzi, że końcowe słowa

art. 77 Prawa wekslowego „trybem w ustawach wskazanym" oznaczają trybem wskazanym w przepisach dzielnicowych, a skoro obecnie na miejsce tych przepisów weszły art. 113, 114 i 142 (?) Kod. Zob., względnie przepisy Prawa o Notarjacie, należy je zastosować także do podpisu niepiśmiennych lub niemogących pisać osób na wekslach lub pełnomocnictwach wekslowych.

Ze stanowiskiem tem zgodzić się nie możemy z zasad następujących: z wyraźnego brzmienia art. 77 Prawa wekslowego, które w dalszym ciągu obowiązuje, wynika, że niepiśmienny lub niemogący pisać, dla ważności weksla lub pełnomocnictwa wekslowego, powinien zastąpić podpis znakiem ręki, który winien być uwierzytelniony. Przepis art. 113 K. Z., jako przepis *ogólny* nie może zmienić wbrew art. II i V przepisów wprowadzających K. Z. zasad wymienionych w art. 77 *Prawa wekslowego* w ten sposób. że zamiast znaku ręki za niepiśmiennego lub niemogącego pisać, lecz umiejącego czytać, na jego życzenie, może podpisać się inna osoba, której podpis winien być uwierzytelniony przez Notarjusza lub władzę gminną. Przez końcowe słowa „trybem w ustawach wskazanym" należy rozumieć ustawy przewidujące tryb uwierzytelniania znaku ręki. Ustawą taką jest obecnie Prawo o Notarjacie, które w art. 94, 142, 70, 75 i 96 kwestję powyższą normuje.

Art. 114 K. Z. może mieć zastosowanie jedynie do wypadków, które nie są objęte przepisami *szczególnemi*. (w danym wypadku prawem wekslowem). Reasumując powyższe musimy uznać, że jeżeli Notarjusz dokona uwierzytelnienia na wekslu lub pełnomocnictwie wekslowem znaku ręki niepiśmiennego lub niemogącego pisać w trybie art. 70, 75 i 96 Prawa o Notarjacie, to czynność ta będzie dobra i nie będzie w kolizji ani z art. 113 ani 114 Kod. Zob., gdyż postanowienia tych artykułów nie mają zastosowania do weksli jako objętych szczególnym przepisem.

S. Chmielewski
Zast. not.

Pracownik notarjalny może być zastępcą notarjusza na terenie apelacji poznańskiej

W dziale urzędowym „Przeglądu Notarjalnego" nr. 15/16 Rada Notarjalna w Poznaniu ogłosiła okólnik Nr. 6, w którym ad VII) obwieszcza, że na listę zastępców wpisane zostały 41 osoby, a to w myśl art. 131 p. o n. Temsamem rada notarjalna w Poznaniu ustaliła, że obok zastępców wpisanych na listę w myśl art. 145, zastępcami na terenie apelacji poznańskiej mogą być również pracownicy notarjalni, o ile przez lat 10 byli zatrudnieni w kancelarji hipotecznej lub notarjalnej!

Okoliczność, że wyżej wymienieni koledzy urzędują w okręgach: Kalisz, Nieszawa, Włocławek etc., nie zmienia powyższego faktu, gdyż wskutek tego, że powyższe obszary z dniem 1 stycznia rb. weszły w skład Apelacji Poznańskiej, wymienieni koledzy, wpisani na listę zastępców, urzędują również na terenie apelacji poznańskiej! Z tego wynika, że koledzy z byłego zaboru pruskiego, mogą również być zastępcami na terenie apelacji poznańskiej, skoro wykażą, że mają poza sobą 10 lat zatrudnienia w kancelarji notarjalnej względnie hipotecznej.

Jak jednolite są przepisy prawa o notarjacie dla całego państwa, tak również na całym obszarze apelacji poznańskiej przepisy prawa o notarjacie są jednolite i wszystkich obowiązują równo, gdyż byłoby nie do pojęcia rozumowanie, że odnośny przepis prawa obowiązuje tylko w pewnych powiatach, skoro ustawa w tym kierunku niczego nie postanawia.

Autor niniejszego liczy się z zarzutem, że na terenie okręgów Kalisz, Nieszawa etc. częściowo obowiązują jeszcze ustawy po-zaborcze. W odpowiedzi na to autor już dziś zauważa, że ustawodawstwo polskie w większej mierze uległo już zupełnej unifikacji przez wydanie prawa o notarjacie, kodeksu zobowiązań, kodeksu handlowego, kodeksu postępowania cywilnego, ustawy o opłatach stemplowych etc., tak, że jedynie jeszcze prawo materjalne i rzeczowe odmienne jest od ustaw dzielnicowych w tym względzie obowiązujących. Jak wiadomo jednakże, Komisja Kodyfikacyjna przystąpiła już do opracowania powyższych ustaw tak, że w niezadługim czasie znikną wszystkie ustawy pozaborcze, aby ustąpić ustawom polskim. Zresztą pracownicy notarjalni byłego zaboru pruskiego niejednokrotnie zdali egzamin, że umieją opanować także ustawy obce, co miało miejsce, gdyśmy z rąk niemieckich przejęli Sądownictwo i pracowaliśmy, jakkolwiek według ustaw niemieckich, wyłącznie po polsku.

Pracownik notarjalny podobnie jak dawniej, musi mieć możność wykonywania swego zawodu nie tylko w pewnym ściśle określonym okręgu, lecz na terenie całego Państwa Polskiego.

Na terenie apelacji poznańskiej jest kilku kolegów bezrobotnych. Koledzy ci mogą więc otrzymać zatrudnienie, skoro wpisani zostaną jako zastępcy na listę po myśli art. 131 p. o n., gdyż mając odnośny dokument w ręku, niekoniecznie muszą pracować w Poznaniu, Bydgoszczy wzgl. w Toruniu, lecz również w Kaliszu, Włocławku itp. W ten sposób zmniejszy się bezrobocie, z drugiej strony położy się kres brakowi zastępców.

Mylne jest zapatrywanie Allerhanda, że należy skreślić zastępcę z listy, gdy tenże nie jest już zatrudniony u notarjusza. Art. 131 p. o n. wymaga tylko wykazania, że kandydat przez conajmniej 10 lat był zatrudniony w kancelarji notarjalnej wzgl. hipotecznej. To jest konieczny wymóg ustawy, a pozatem nic więcej. Stanowisko powyższe zajmują również Rady Notarjalne, gdyż wpisały na listę zastępców kolegów, którzy narazie są bez pracy.

Stanisław Karczewski

Przepisy językowe przy sporządzaniu testamentów

Według art. 4. Prawa o notarjacie językiem urzędowania notarjatu jest język polski, atoli w myśl art. 68 p. o n. oświadczenie testatora złożone w języku obcym „powinno być“ (a więc nie musi być) *na wyraźne żądanie* zeznającego (o czem zaznacza się w akcie), spisane w języku obcym, ale tylko wtenczas, jeżeli testator nie zna języka polskiego a notarjusz zna dany język obcy.

Przepis ten ma doniosłe znaczenie dla kancelarji notarjalnych, gdyż przewidując dokumentowanie testamentów w języku obcym tylko na wyraźne żądanie, dozwala na traktowanie testamentów poza tym szczególnym wypadkiem, pod względem językowym na równi z innymi aktami.

Jeżeli testator nie ujawni wyraźnego żądania, aby jego testament był spisany w języku nie polskim, wystarczy, by notarjusz, znający dany język obcy, sporządził akt w języku polskim i przetłomaczył go sam ustnie.

Jeżeli notarjusz nie zna danego języka obcego, wystarczy, aby akt przetłomaczył ustnie przywołany w tym celu tłomacz (art. 73 p. o n.).

O sposobie przetłomaczenia należy uczynić w akcie odpowiednią wzmiankę (art. 74 p. o n.).

Ustne tłomaczenie aktu przez notarjusza na język obcy jest według wyraźnej osnowy art. 73 p. o n. niepotrzebne, jeżeli do czynności jest dołączony przekład na „inny“ język, znany biorącemu udział w czynności, t.j. testatorowi, o ile chodzi o testament. Z tego wynika, że przekład nie potrzebuje opiewać w języku ojczystym interesanta, lecz w jakimkolwiek innym znanym mu języku. Jeżeli naprzykład interesant, Francuz umie po niemiecku, wystarczy dołączenie przekładu na język niemiecki.

Procedura dołączania do aktu przekładu zamiast ustnego tłomaczenia aktu, jest oczywiście możliwa tylko wtenczas, jeżeli notarjusz zna również język obcy, znany interesantowi (art. 68 § 2 p. o n.).

Jeżeli notarjusz nie zna języka obcego, natenczas dołączanie do polskiego aktu przekładu nie wchodzi w rachubę, możliwa jest wtenczas tylko jedna procedura, a mianowicie ustne tłomaczenie aktu na język obcy, dokonane przez przywołanego tłomacza. Wynika to z osnowy art. 68 p. o n., który mówi wyraźnie o dołączaniu przekładu na język z n a n y notarjuszowi. O dołączaniu przekładu w wypadku, gdy notarjusz nie zna danego języka obcego, nie wspomina ani art. 68, ani art. 73 p. o n.

Art. 130 p. o n. stanowi wprawdzie, że przy sporządzaniu albo przyjmowaniu testamentów, należy stosować przepisy zawarte w ustawach cywilnych, nie może się to jednak odnosić do przepisów językowych, gdyż w myśl art. 4 § 2 p. o n. używanie innych (nie polskich) języków określają przepisy szczególne. Takimi przepisami szczególnymi są niewątpliwie przepisy zawarte w art. 68, 73 i 74 p. o n. Dla notarjusza są w każdym razie miarodajne przepisy językowe zamieszczone w p. o n., w myśl zasady „lex posterior derogat priori“.

Gdyby twórcy prawa o notarjacie chcieli pozostawić w mocy przepisy językowe, zawarte w ustawach cywilnych (np. w §§ 2244 i 2245 niem. kod. cyw.), natenczas nie byliby wprowadzali w art. 68 do prawa o notarjacie szczególnych przepisów językowych w odniesieniu do testamentów, gdyż materja ta jest uregulowana w ustawach cywilnych.

Z. Sz.

Repertorja i kartoteki hipoteczne

Poniższy artykuł, wyrażający opinję Pisarzy hipotecznych powiatowych, umieszczamy, jako artykuł dyskusyjny.

*

Autor artykułu pod tytułem: „Hipoteka a kartoteki właścicieli nieruchomości“, zamieszczonego w numerze 20-ym Notarjatu-Hipoteki, w związku z rozporządzeniem p. Ministra Sprawiedliwości z dnia 1 lipca r. b. w sprawie ujednostajnienia ksiąg używanych w urzędowaniu wewnętrznem hipotek (Dz. U. R. P. N. 66, poz. 584) zastanawia się nad tem, jak i dla kogo prowadzić skorowidz-kartotekę w Warszawskiej Hipotece Okręgowej.

Zadanie to łatwo rozwiązuje zwykła urzędowa rutyna, bowiem, jeśli kartoteka być musi, to powinna ona odpowiadać dotychczasowym skorowidzom hipoteki powiatowej i poszczególne jej karty winny być zabezpieczone i układane należycie, a więc już z samego brzmienia rozporządzenia wynika, że mają one służyć do użytku „w urzędowaniu wewnętrznem hipotek“ — a nie do użytku publiczności w szerokiem znaczeniu tego słowa. Zdawałoby się, że sprawa załatwiona.

Tak jednak nie jest. Przedewszystkiem kwestja wzoru repertorjum.

Oprócz hipoteki Okręgowej, o konstrukcji, przystosowanej wyłącznie do dóbr ziemskich, istnieje jeszcze odrębna i samoistna hipoteka powiatowa o aparacie, odpowiadającym całkowicie wymaganiom naszego ustawodawstwa, która w wykonaniu *art. 40* instrukcji z roku 1825 prowadzi dokładne i wyczerpujące repertorja nieruchomości hipotecznych, zastosowane do potrzeb ustawodawstwa w całym jego rozwoju, jako też prowadzi skorowidze właścicieli oddzielnie dla osad i nieruchomości wiejskich, oddzielnie — dla miejskich. Hipoteka ta jure cogens, stale wchłania, poczynając od roku 1865 (art. 15 instrukcji 1865 r.), wszystkie odpadłe z hipoteki dóbr grunta, a ostatnio z mocy art. 46 znowelizowanej ustawy z dnia 31 lipca 1923 r. o scalaniu gruntów (Dz. U. Nr. 92/27 poz. 833), urządza masowo tysiące ksiąg na scalone osady.

Powiatowe repertorjum dla nieruchomości hipotecznych prowadzone jest alfabetycznie w zastosowaniu do urzędowych nazw wsi i miast, — czemu ściśle odpowiadają tytuły ksiąg i prowadzone jest oddzielnie dla osad i nieruchomości wiejskich, oddzielnie dla miejskich z uwzględnieniem w poszczególnych rubrykach opisania nieruchomości i jej powierzchni i charakteru, a więc dla osad tabelowych, podlegających ograniczeniom ustaw włościańskich wykazuje numerację tabeli likwidacyjnej, dalej numerację scalonych działek, zwolnienia od ograniczeń, plany zatwierdzone według wymagań ustawy o zabudowie osiedli, emfiteuzy, daty i terminy konsensów, wykreślań i oddzielań części nieruchomości, — takie bowiem tylko dokładne prowadzenie repertorjów wraz *ze skorowidzami alfabetycznemi właścicieli, usprawiedliwia celowość nadsyłania z hipotek okręgowych* (w Warszawie nadsyła tylko hipoteka miejska) do hipoteki powiatowej zawiadomień przewidzianych w art. 44 instrukcji z r. 1825 i daje możność sprawdzenia w każdej chwili, czy dana osada, nieruchomość, lub ich części mają urządzoną hipotekę.

Brak takiego repertorjum w warszawskiej hipotece Ziemskiej uniemożliwił w swoim czasie wydawanie dla hipoteki powiatowej zaświadczeń w należytej formie ustanowionych przez Komisję Rządową Sprawiedliwości 2/14 maja 1835 roku za N. 10607, niezbędnych z tej racji, że hipoteka Ziemska urządzała u siebie nawet nieruchomości, które według brzmienia punktu e) powołanego rozporządzenia Komisji Rządowej Sprawiedliwości stanowią właściwość hipotęki powiatowej i zawiadomień według art. 44 instrukcji z roku 1825 nie wysyłała. A że instrukcja hipoteki dóbr (Okręgowej Ziemskiej) stanowi by każda księga dóbr miała nazwę, to system ten, zastosowany bezkrytycznie do działek osad włościańskich i powiatowych miejskich urządzanych, jak podałem wyżej, w hipotece Okręgowej przez wiele lat, spowodował dezorjentację lokalną, w wyniku której hipoteka powiatowa na ryzyko hipoteki Ziemskiej zmuszona była zaprzestać żądania powołanych świadectw.

Z tego wynika, że aparat, zastosowany do dóbr ziemskich, nie nadaje się do małej własności, szczególnie przy obecnym rozwoju ustawodawstwa i że wzór repertorjum podany w N. 66 Dziennika Ustaw sprawy nie wyczerpuje.

B. L.

Z codziennej praktyki notarjalnej

— W kontrakcie kupna — sprzedaży na rzecz kupującego sprzedający zezwolił i wniósł o zapisanie ostrzeżenia dla zabezpieczenia roszczenia o przewłaszczenie nieruchomości. (§§ 883,885 k. c.).

Po uzyskaniu zezwolenia na przewłaszczenie nastąpiło powzdanie na rzecz kupującego (§ 925 k.c.), poczem notarjusz, przesyłając wniosek do Sądu o przepisanie zmiany własności wniósł równocześnie o wykreślenie wyżej wymienionego ostrzeżenia, powołując się na § 22 ustawy o ks. wiecz. Gdy Wydział Hipoteczny odmówił temuż wnioskowi, domagając się zezwolenia kupującego na wykreślenie, notarjusz wniósł zażalenie od tegoż zarządzenia, wykazując, że osobne zezwolenie jest zbyteczne, albowiem wskutek przewłaszczenia zapis ostrzeżenia jest bezprzedmiotowy, z drugiej strony jawność księgi wieczystej wymaga również, by wykreślenie to nastąpiło. Sąd Okręgowy jako instancja wyższa przychylił się do powyższego stanowiska i polecił Wydziałowi Hipotecznemu z urzędu wykreślenie ostrzeżenia. (Poznań — Jeżyce wykaz 790).

— Żona, która z mężem swym żyje w ustawwowym stanie majątkowym, jako zapisana właścicielka nieruchomości, zaspokoiwszy wierzyciela hipotecznego, na podstawie zezwolenia wierzyciela wniosła o wykreślenie hipoteki, nie przedkładając zezwolenia męża. Gdy Wydział Hipoteczny odmówił wnioskowi o wykreślenie, żądając zezwolenia męża (§ 1363 k. c.), Sąd Okręgowy na wniesione zażalenie zarządzenie uchylił i polecił Wydziałowi Hipotecznemu wykreślenie z tem uzasadnieniem, że wykreślenie hipoteki przynosi korzyści żonie, wobec czego osobne zezwolenie męża na wykreślenie spłaconej hipoteki okazuje się zbędne. Decyzja ta utrzymała się przez kilka lat, aż obecnie Sąd Okręgowy, zmieniając powyższą decyzję wydał uchwałę w analogicznej sprawie tej treści, że do wykreślenia hipoteki żona potrzebuje zgody męża po myśli §§ 1363 i nast. k. c. Sąd Okręgowy wychodzi z założenia, że wskutek zaspokojenia wierzyciela, hipoteka stała się długiem gruntowym właściciela nieruchomości (§§ 1143 i nast. k. c.) i temsamem podlega zarządzeniu męża po myśli §§ 1363 i nast. k. c.

Żona, wnosząc o wykreślenie, dysponuje powstałym długiem gruntowym, wskutek czego do wykreślenia wymagane jest zezwolenie męża.

— Zawierające umowy zdania na rzecz dzieci, rodzice nakładają na rzecz nabywającego obowiązek spłacenia dalszych dzieci, i to w ten sposób, że nabywca zobowiązuje się rodzeństwu swemu wypłacić umówioną sumę z tytułu schedy rodzicielskiej, na zabezpieczenie której ustanawia hipotekę. Wydziały Hipoteczne dokonywały wpisu takich hipotek. Sąd Najwyższy ustalił, obecnie, że hipoteka ustanowiona na rzecz dzieci dla zabezpieczenia ich przyszłych sched odnosi się do roszczenia, które nie jest i nie będzie wierzytelnością, wobec czego wpis takiej hipoteki jest niedopuszczalny (III.2. C. 118/32). *Tadeusz Dorożała.*

Od Administracji

Do numeru niniejszego załączamy blankiety nadawcze P. K. O. z wyszczególnieniem na odwrocie wszelkich należności z tytułu prenumeraty pisma na dzień 1 września r. b.

P. T. Prenumeratorom, którzy zalegają z opłatą prenumeraty powyżej 2-ch kwartałów, będziemy zmuszeni przerwać wysyłkę pisma.

Nieregularne opłacanie prenumeraty utrudnia w wysokim stopniu pracę redakcyjną i podrywa egzystencję pisma, upraszamy przeto o bezzwłoczne wpłacenie zaległości.

Interpretacja art. 114

Przepisy art. 114 K. Z. mają zastosowanie nie we wszystkich wypadkach oświadczenia woli na piśmie przez osoby nieumiejące lub niemogące czytać, zarówno piśmienne jak i niepiśmienne (o ile, naturalnie, szczególne ustawy nie stanowią inaczej), lecz tylko wtedy, gdy oświadczenie woli zawiera jakieś zobowiązanie. Wynika to z ducha Kodeksu Zobowiązań. Stąd wniosek, że wola osoby, nieumiejącej lub niemogącej czytać, dotycząca jedynie zeznania pewnych faktów, zdarzeń, okoliczności it.p., bez przyjmowania przez nią jakichkolwiek zobowiązań, może być oświadczona na piśmie nietylko w formie aktu notarjalnego, lecz i w formie dokumentu prywatnego, z zastosowaniem (w razie potrzeby) przepisów art. 113 K. Z. lub art. 75 i 96 prawa o not.

Celem głównym omawianych przepisów jest ochrona przed wprowadzeniem w błąd osób, zobowiązujących się pisemnie, przez podanie im niezgodnej z pismem (którego osobiście przeczytać nie mogą), treści ich oświadczenia — i dlatego są one zupełnie słuszne, tembardziej jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w myśl art. 264 i 265 K. P. C. dokument prywatny jest dowodem pochodzenia, zawartych w nim oświadczeń od osób, które go podpisały, i że w sporze sądowym nie może być dopuszczony dowód ze świadków przeciwko osnowie lub ponad osnową takiego dokumentu.

Dalej powyższe przepisy nie wymagają umiejętności czytania po polsku, natomiast koniecznem jest, by osoba, oświadczająca swą wolę na piśmie, umiała dane pismo przeczytać. A więc pismo prywatne, z oświadczenia woli, może być napisane w takim języku, jaki podpisujący je przeczytać umie. Jeżeli oświadczający wolę przeczytać umie jedynie pismo drukowane — druk (takie wypadki dość często się zdarzają), oświadczenie jego może być napisane drukiem (drukowane lub napisane na maszynie) w znanym mu języku.

W praktyce notarjalnej język urzędowy — polski (art. 4 p. o n.) obowiązuje jedynie przy czynnościach notarjalnych (aktach), protokółach i poświadczeniach, lecz przy tych ostatnich — tylko samą treść poświadczenia. Notarjusz jednak może odmówić poświadczenia podpisu względnie odcisku palca na dokumencie prywatnym, napisanym w języku obcym, jemu nieznanym, o ile nie ma możności przekonania się, czy dany dokument nie sprzeciwia się prawu, porządkowi publicznemu i dobrym obyczajom (art. 96 § 1 p.o.n).

Aczkolwiek ustawodawca w K. Z. traktuje jednakowo osoby, nieumiejące czytać i niemogące czytać, to jednak zasadę tę należy stosować bezwzględnie tylko do grupy pierwszej (nieumiejących czytać), w grupie zaś drugiej (niemogących czytać) — jedynie do osób niewidomych, gdyż tylko one w zrozumieniu art. 114 K. Z. mogą być uważane za niemogących czytać, bowiem wszystkie inne, o ile czytać umieją to i — mogą. Tę ostatnią grupę (niemogących czytać) należałoby jeszcze podzielić na piśmiennych i niepiśmiennych, ponieważ pierwsi, o ile nie są pozbawieni wzroku, mogą podpisany przez nich dokument przeczytać (przecież ustawodawcy o nic więcej nie chodzi), i przed podpisaniem tegoż o tem własnoręcznie nadmienić, drudzy zaś tej ostatniej możności nie mają i jedynie za pomocą znaków (gestów) mogą oznajmić urzędowi lub notarjuszowi, poświadczającemu ich podpis, że podpisywane przez siebie pismo przeczytać umieją, przeto w razie sporu trudno byłoby im udowodnić posiadanie znajomości czytania. Terminy: „nieumiejący czytać“ i „niemogący czytać“ mają zupełnie odmienne znaczenie (nieumiejący — wcale czytać nie umie, a niemogący — umie, lecz chwilowo lub stale z jakichkolwiek przyczyn — nie może), a więc w praktyce nie mogą być jednakowo stosowane.

Zważywszy powyższe argumenty, musimy dojść do przekonania, że osoba piśmienna, umiejąca, lecz niemogąca czytać, może oświadczyć swą wolę w piśmie prywatnem z zastosowaniem doń przepisów art. 96 p.o n. i z uwzględnieniem części przepisów art. 113 K. Z. (wzmianka o znajomości czytania), przyczem pożądanem jest w celu uniknięcia wszelkich sporów, by wolę swoją własnoręcznie spisała (o ile może), albo przed podpisem swym (również o ile może) własnoręcznie napisała następującą wzmiankę: Dokument ten (umowę tę) osobiście przeczytałem (am) i, jako zgodny (a) z moją wolą, podpisuję: — podpis. Jeśli dana osoba umie zaledwie podpisać się, wystarczy, gdy sam organ, poświadczający jej podpis, w zaświadczeniu nadmieni, że osoba ta umie przeczytać podpisywany przez nią dokument. Notarjusz winien sprawdzić nie to, że podpisujący umie czytać, a to, czy umie on przeczytać podpisywany dokument. Bo cóż z tego, że podpisujący np. umie czytać po polsku; kiedy pismo jest napisane po rosyjsku. Rozumowanie takie będzie zupełnie słuszne, bo dlaczegóżby np. niemy lub głuchoniemy, umiejący nietylko czytać, lecz nawet własnoręcznie swoją wolę spisać, a tylko z powodu wad fizycznych niemogący czytać głośno, miałby być upośledzony, tembardziej, że ustawodawca nie wymaga odeń, by pismo głośno odczytał, a żąda jedynie, by umiał czytać. Zaznaczyć tu jeszcze trzeba, że umiejący pisać może oświadczyć swą wolę w piśmie prywatnem nawet bez uwierzytelnienia podpisu, o ile K. Z. lub inne ustawy szczególne tego nie wymagają.

Mogą również oświadczać swą wolę w piśmie prywatnem osoby niepiśmienne lub niemogące pisać, jednak umiejące czytać, chociażby osoby te chwilowo lub stale spowodu wad fizycznych czytać nie mogły (z wyjątkiem niewidomych), lecz tylko z uwierzytelnieniem podpisów swoich w myśl art. 113 K. Z. i z zachowaniem formalności artykułem tym oraz art. 76 i 96 p. o n. przepisanych. Formy te jednak, w stosunku do osób niepiśmiennych lub niemogących pisać, z przyczyn wyżej podanych (trudne udowodnienie im znajomości czytania) należałoby unikać i w praktyce notarjalnej stosować ją tylko na kategoryczne żądanie interesanta.

— Jak już wyżej nadmieniłem — art. 114 K. Z. pokrzywdzone zostały tylko osoby niewidome, gdyż wobec rygorystycznego brzmienia przepisów tego artykułu, osoby niemogące czytać mogą składać oświadczenia woli na piśmie jedynie w formie aktu notarjalnego,

a niewidomych tych, może najbardziej przez los upośledzonych ludzi, niestety do osób nieumiejących czytać zaliczyć musimy.

W końcu dodaję, że chociaż w myśl orzeczeń niektórych sądów polskich, formę oblaty należy uważać za równoznaczną z aktem notarjalnym (naturalnie nie we wszystkich wypadkach) — zresztą zupełnie słusznie, gdyż prawie te same formalności muszą być zachowane przy oblacie, co i przy akcie, to jednak wobec rygorystycznych i bezwzględnie obowiązujących (jus cogens) przepisów art. 114 K. Z., od lipca r. b. formy oblaty przy czynnościach notarjalnych z udziałem osób nieumiejących czytać — wogóle i niemogących czytać — niewidomych, stosować nie można, gdyż w myśl pomienionych przepisów osoby te mogą oświadczać swą wolę na piśmie jedynie w formie aktu notarjalnego.

Zygmunt Sieńko

O archiwach notarjalno-hipotecznych

W sprawie tłomaczeń z języków obcych na polski dokumentów, wydawanych z hipoteki stronom, lub składanych do hipoteki do rozpoznania zwierzchności hipotecznej, jestem zdania, iż należy to do obowiązków służbowych pisarzy hipotecznych, bo ustawa zabrania urzędom i instytucjom państwowym, co obowiązuje i Wydziały Hipoteczne, przyjmowania dokumentów, w obcych językach sporządzonych, bez urzędowego tłomaczenia na język polski, a takiego tłomaczenia — poza tłomaczem przysięgłym (Dz. U. R. P. Nr. 104/28 poz. 943), który jest dla ogółu bardzo niedostępny i kosztowny, może dokonać w niektórych wypadkach notarjusz z mocy art. 68 p. o n. i pisarz hipoteczny z mocy art. 158 U. H. z 1818 r. (jeżeli te osoby składają wypisy hipoteczne pod powagą prawa pruskiego uzyskane, członek komisji, pisarz lub rejent, przełoży na język ojczysty treść dokumentów").

Z mocy Odezwy Min. Oświaty z 27/VII. 1920 roku za Nr. 8255-2953 do Kurji Metropolitalnej w Warszawie i wydanych w związku z tą odezwą instrukcji urzędnicy stanu cywilnego różnych wyznań, a między niemi i pisarz hipoteczny z mocy art. 833 K.P.C., mają prawo sporządzać metryki w dwóch językach, to znaczy z tłomaczeniem na polski, a że sporządzanie aktów w dwóch językach podwaja koszty, przeto przeważnie urzędnicy stanu cywilnego wydają te dokumenty w języku polskim i taki stan rzeczy powinien być usankcjonowany.

Nie może nas zadowolnić również art. 68 p. o n., który zezwala notarjuszowi li tylko na żądanie stron sporządzony akt w języku polskim przetłumaczyć na język obcy, znany notarjuszowi. I tu nasuwają się refleksje; jak to? urzędnik zaufania publicznego, najbliżej i najczęściej stykający się z szerokiemi warstwami społeczeństwa, nie ma prawa przetłumaczyć na język polski złożonego mu w języku obcym dokumentu, jeśli dany język mu jest znany, a notarjusz i pisarz hipoteczny muszą znać język tego państwa zaborczego, pod rządami którego dana dzielnica Polski znajdowała się.

Wprawdzie mamy tłómaczy przysięgłych (Dz. U. R. P. Nr. 104/28 poz. 9433), ale jeśli zapoznamy się z ich taksą i uprzytomnimy sobie, że urzędują oni przy Sądach Okręgowych większych miast, przyjdziemy do przekonania, iż są oni dla ogółu niedostępni i poprostu trudno się dziwić wieśniakowi, który z tej racji nieraz pomstuje i narzeka, że kiedyś było lepiej

Jeśli chodzi o pisarzy hipotecznych, znany mi jest tylko jeden zakaz tłomaczenia przez nich aktów, a to w formie orzecznictwa (S. O. 12/1877), które brzmi: „Sekretarzowi hipotecznemu nie służy prawo dołączać do wniosku tłomaczenia na język miejscowy, art. bowiem 249 Org. Sąd. do sekretarzy hipotecznych zastosowania niema".

Zakaz taki, jak zaznaczyłem wyżej, był w interesie Rosjan i w żadnym razie nas obecnie obowiązywać nie może.

Reasumując powyższe byłbym zdania, że pisarze hipoteczni na mocy dotychczasowej ustawy hipotecznej z 1818 r. mają prawo i obowiązek tłomaczenia na język polski aktów, złożonych do hipoteki w celu dokonania czynności hipotecznej, że do wydawanych z archiwum hipotecznego aktów metrykalnych i notarjalnych na żądanie stron muszą być do tekstów w języku obcym dołączane tłomaczenia na język polski czyli, że w drodze ustawowej pisarze hipoteczni powinni być uprawnieni i zobowiązani do wydawania wszelkich aktów z archiwum notarjalno-hipotecznego w tłomaczeniu na język polski, bez konieczności dołączania tekstu w języku obcym, zaś notarjusze powinni być zobowiązani do urzędowych tłomaczeń ze znanych im języków obcych na polski, wszelkich przedstawionych im dokumentów.

Niewiele to zaszkodzi tłómaczom przysięgłym, czy adwokatom, niebardzo obarczy pisarzy hipotecznych i notarjuszy, a przytem uzdrowi stosunki w tej dziedzinie i ogromnie ułatwi szerokim warstwom społeczeństwa uzyskiwanie pożądanych dokumentów.

M. Balicki.

Curiosum

Mam przed sobą „wypis z wykazu hipotecznego" księgi nieruchomości w osadzie T., wydany przez Pisarza Hipotecznego powiatu B.

W ciężkich tych czasach dobrze jest czasami pośmiać się. Dla uciechy więc zmęczonych pracowników notarjatu i hipoteki przytaczam ten dokument:

Dział I-szy. **Trzy piąte części** placu **od frontu** w osadzie T... Zapisano na mocy przedstawionych dokumentów i wskutek wniosku do protokułu pierwiastkowej regulacji hipoteki z dn. 9.VII.1914 r. Wciągnięto z mocy decyzji Wydz. Hip. z dni 31.VII.1928 r.

Dział II-gi z W.... ów Syma N... i Moszko W., dzieci **Szoela-Joela** posiadają niepodzielnie niepodzielną **połowę** opisaną w tej księdze nieruchomości.

Dział III. Ostrzeżenie o tem, że toczy się sprawa o przyznanie $^{1}/_{4}$ części połowy tej nieruchomości, pozostałej po **Abramie** W. z powództwa Szyji W. i innych przeciwko Moszkowi W."

Mając czas, można potraktować powyższe jako rebus i zająć się rozwiązaniem.

W. D.

Z życia organizacyjnego

Oddziały Związku na Ziemiach Zachodnich

Dnia 14 czerwca 1934 r. odbyła się w Poznaniu pod przewodnictwem dotychczasowego prezesa samodzielnego związku poznańskiego, kol. Michała Bielawnego z Poznania, konferencja komitetu organizacyjnego, powołanego do życia uchwałą Walnego Zjazdu pracowników adwokatury i notarjatu ziem zachodnich, odbytego w Toruniu w dniach 16 i 17 września 1933 r. Komitet ten został powołany celem przeprowadzenia, postanowionego jednomyślnie przyłączenia do związku warszawskiego grona tych kolęgów którzy, po wejściu w życie prawa o notarjacie, pozostali pracownikami kancelarji czysto notarjalnych, zaprzestając współpracować w kancelarjach adwokackich.

Uczestnicy konferencji dali wyraz zadowoleniu, że kwestja połączenia się bratnich organizacji wstępuje na realne tory i że dojrzewa myśl stworzenia skonsolidowanego Ogólno-polskiego związku pracowników notarjatu, obejmującego wszystkie dzielnice.

Kolejno zabierali głos różni koledzy, witając entuzjastycznie połączenie się z Warszawą i wypowiadając nadzieję, że związek warszawski dopomoże poznańskim pomocnikom notarjalnym do odzyskania odebranego im przez pruskiego zaborcę prawa do zastępowania notarjuszów.

Kol. Niełacny z Ostrowa, nawiązując do świeżo podjętych zabiegów o restytucję uprawnień do zastępowania notarjuszow, powoływał się na fakt, poparty posiadanym przez niego materjałem historycznym, że analogiczne prośby zanosili koledzy notarjalni ziem zachodnich do króla pruskiego w roku 1845., gdy im w związku z połączeniem notarjatu z adwokaturą odebrano prawo do zastępowania, które do tego czasu posiadali na tej samej podstawie, na której je do dziś dzierżą koledzy notarjalni w b. Kongresówce, t. j. na podstawie organizacji opartej na wzorach francuskich, wprowadzonej przy tworzeniu Księstwa Warszawskiego, w którego skład wchodziły Wielkie Księstwo Poznańskie i niektóre powiaty Prus Zachodnich.

Po wyczerpaniu dyskusji, w toku której replikowali kol. kol. Bielawny, Szymkowiak i inni, postanowił komitet utworzenie oddziału ogólnopolskiego Związku Pracowników Notarjatu i Hipoteki z siedzibą w Poznaniu, obejmującego cały okręg Sądu Apelacyjnego. Ponadto postanowił komitet stworzenie takiego samego oddziału z siedzibą w Katowicach na okręg Sądu Apelacyjnego w Katowicach.

Po zapadnięciu tej, dla naszego życia zawodowego niezmiernie doniosłej uchwały, poruczył komitet zorganizowanie oddziałów w Poznaniu i Katowicach w porozumieniu z warszawskim Zarządem Głównym, prezesowi poznańskiego Zarządu Głównego, kol. Bielawnemu, kierownikowi kancelarji notarjalnej w Poznaniu, ul. Bronisława Pierackiego 16.

Pewne objekcje wysunięto w odniesieniu do nazwy warszawskiej organizacji, po jej zespoleniu międzydzielnicowem, albowiem poznańscy pomocnicy nie mają bezpośredniej łączności z pracownikami hipotek, będących państwowymi urzędnikami sądów grodzkich. Wysuwano, jako właściwe i pożądane przeobrażenie warszawskiej organizacji, na „Związek Pracowników Zawodów Prawniczych", w którym znaleźliby siedzibę już nietylko pracownicy notarjatu i hipoteki, ale także innych zawodów prawniczych, chodzących luzem. Taki Związek, należycie zorganizowany, byłby liczebnie silny i mógłby skuteczniej bronić interesów swoich członków.

Z. Sz.

Z Oddziału w Sosnowcu

Na rzecz powodzian

W myśl wezwania Zarządu Głównego Związku, Oddział nasz w Sosnowcu zawiadamia, że opodatkował się na dotkniętych powodzią w stosunku 1% od wynagrodzenia miesięcznego brutto, poczynając od dnia 1 sierpnia r. b. na przeciąg 3 miesięcy.

Niezależnie od tego wyasygnowano i z funduszów Oddziału na powyższy cel jednorazowo zł. 100.

Komunikat w sprawie reformy ubezpieczeń społecznych.

Świat pracowniczy zaniepokojony został wiadomościami umieszczonemi w prasie o grożącej pracownikom „reformie" ubezpieczeniowej, która polegać ma na pogorszeniu już „zreformowanego" ubezpieczenia w ustawie „scaleniowej".

Z tego powodu Unja Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, zaprosiła i nasz Związek na konferencję, która odbyła się w dniu 29 sierpnia r.b.

Organizatorzy konferencji zapewniali o gotowości swej do obrony interesów pracowniczych, przyczem oświadczyli, że wszystkim członkom związków, za pośrednictwem związków, rozesłana będzie ankieta, odpowiedzi na którą stanowić będą plebiscyt i już obecnie zwracają się do wszystkich pracowników umysłowych z prośbą o udzielenie bezwarunkowej odpowiedzi na pytania ankiety.

Zawiadamiając o powyższem, wzywamy wszystkich pracowników notarjatu i hipoteki tak zrzeszonych, jako też i niezrzeszonych, aby czuwając nad swoją i rodzin swoich przyszłością, byli gotowi do wykonania zleceń władz Związku.

Prezydjum Zarządu Głównego
Zw. Prac. Not. i Hip.

Ustawy i Rozporządzenia

W Nr. 73 Dz. Ust. pod poz. 700 ogłoszono Rozporządzenie Ministra Skarbu z dn. 10.VIII.34 r. **w sprawie zawierania umów ubezpieczeń bezpośrednich** w walucie zagranicznej.

Na podstawie art. 12 ust. 2 rozporządzenia Prezydenta Rz. z dn. 12.VI.34 r. (Dz. U. Nr. 59, poz. 509) Minister Skarbu zarządził, że umowy ubezpieczeń bezpośrednich mogą być zawierane w walucie zagranicznej w następujących przypadkach: 1, **w dziale ubezpieczeń przewozowych**, 2, **w dziale ubezpieczeń ogniowych, dotyczących niektórych ruchomości**, 3, w innych wyjątkowych przypadkach nieobjętych p. p. 1) i 2) **za zgodą władzy nadzorczej nad zakładami ubezpieczeń**.

Poradnik Nota-Teki

Pytanie.

Uprzejmie proszę o łaskawe udzielenie mi wyjaśnienia na łamach naszego pisma w poniżej zamieszczonej sprawie, za które to wyjaśnienie zgóry dziękuję. Sprawa ta jest następująca.

Na mocy aktu przedślubnego małżonkowie zawarli umowę przedślubną na prawie wspólności majątkowej wszelkiego majątku, jaki posiadają obecnie i jaki posiadać będą w przyszłości, lecz od dnia ślubu, a więc nie wypadek śmierci. Później jeden z małżonków zamierza sprzedać połowę swego majątku osobom trzecim. Czy w tym wypadku należy żądać, aby stosownie do art. 228 K. C. K. P. drugi współmałżonek wyraził na to swoją zgodę. Umowa przedślubna, jak wyżej powiedziałem, tego dokładnie nie ustala, a powiedziane jest ogólnie, że od dnia ślubu małżonkowie będą wspólnymi właścicielami wszelkiego ich majątku posiadanego przez któregokolwiek z nich?

Fr. Małecki
Pracownik kancel. notar. w Rypinie

Rypin, dnia 11 sierpnia 1934 r.

Odpowiedź.

Przepisy art. 226 i następnych K. C. P. odnoszą się, jak słusznie Pan zaznacza, do wspólności majątkowej na wypadek śmierci. Ponieważ w danym wypadku wspólność między małżonkami ustalona została od dnia ślubu i ponieważ kodeks cywilny żadnych przepisów, normujących tę szerszą wspólność, nie podaje, przeto należy wyprowadzić z ogólnych zasad prawa i stwierdzić przedewszystkiem, że wspólność za życia, nie jest stosunkiem zwykłej współwłasności, ale stosunkiem bliskim stosunkowi spółki cywilnej, z czego wynika, że małżonek bez zgody współmałżonka własności swojej, wniesionej do wspólności, za zbywać ani obciążać nie jest uprawniony. (S. C. N. 121/1925).

St. Ch.

Pytanie.

Pisze Kolega, że wystawca wykupił w kancelarji notarjalnej weksel na 100 złotych, złożony do protestu przez Bank, wpłacił tylko należność z wekslu czyli 100 złotych, zaś kosztów inkasa w kwocie 1 złotego zapłacić stanowczo odmówił i zapytuje Kolega: 1) czy w tym wypadku notarjusz ma prawo z wpłaconych 100 złotych potrącić 1 złoty na koszty inkasa, a na brakującą z tego powodu złotówkę założyć protest i 2) czy wtedy notarjuszowi należą się pełne koszty protestu wekslu na 1 złoty, a prócz tego 1 złoty tytułem wyżej wymienionego inkasa od częściowej w sposób powyższy zapłaty wekslu.

Aleksander Kordziukiewicz
Zast. Not. w Bielsku Podl.

Odpowiedź:

Ad I.) Sąd Najwyższy na posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego d. 8 maja 1926 r. na Wniosek Ministra Sprawiedliwości (Gazeta Sądowa Warszawska 1927 Nr. 8 str. 105) wyjaśnił, że „organ urzędowy, przedstawiający do zapłaty weksel, który już poprzednio prywatnie, lecz bezskutecznie był do zapłaty przedstawiony, ma obowiązek, gdy dłużnik sumę wekslową płaci, domagać się także zapłacenia przypadających mu za czynność urzędową należności (za inkaso) i w razie odmówienia zapłaty tych należności, może z powodu ich niezapłacenia założyć protest wekslowy".

Ad II.) Jeżeli więc notarjusz założy protest to i obowiązany jest za protest ten pobrać należność.

S. Ch.

Co piszą inni

Gazeta Sądowa Warszawska w numerze 32/33 z dn. 13 sierpnia r. b. umieszcza między innemi artykuł p. J. T. Steutmarka n. t. „Przestarzałe przepisy", w którym autor na wstępie przytacza myśl Hipolita Taine'a, że „prawo nieraz przypomina postać chińskiego bożka, któremu pobożni składają ofiary, nisko się kłaniają, a następnie ostrożnie go obchodzą dookoła, kierując się do wyjścia ze świątyni".

„Istnieją — powiada autor — przepisy, które... z biegiem czasu... stały się anachronizmem".

Autor słusznie uważa, „że wskazywanie na takich nieboszczyków, żyjących w kodeksach — prowadzi do usuwania widm przeszłości".

Do takich widm autor zalicza między innemi art. 1317, 1318 i 1332 t. X Zb. Pr., dotyczące działów spadkowych na kresach wschodnich.

Po wyjaśnieniu praktycznego stosowania powyższyhh przepisów, autor wskazuje na szkodliwość ich istnienia i domaga się ich uchylenia w drodze prawodawczej. *W. D.*

Odpowiedzi Redakcji.

P. W. Ryszko z Janowa Lub. Wyczerpującą odpowiedź znajdzie Pan w artykule p. St. Chmielewskiego p. t. „Uwierzytelnienie znaku ręki na wekslu", zamieszczonym w niniejszym numerze.

Z żałobnej karty.

W dniu 23 sierpnia r. b. umarła w Warszawie, po długich i ciężkich cierpieniach, koleżanka nasza, ś. p. Stefanja z Brańskich Śniegocka, długoletnia pracowniczka notarjatu warszawskiego.

Zmarła była członkinią Związku Pr. N. i H., gdzie brała żywy udział w Kole Pań. Ostatnio ś. p. Śniegocka pracowała w kancelarji notarjusza Siennickiego.

Cześć Jej pamięci!

Zgon

W Drochobyczu zmarł w 76 roku życia ś. p. Emil Soter-Witkiewicz, notarjusz.

Ogłoszenie

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Warszawa, Miodowa 11. Telefon 2-07-61
KONTO P. K. O. 15.055 (Związek Pracowników Notarjatu i Hipoteki R. P., Zarząd Główny).
Prenumerata: rocznie — 20 zł., kwartalnie — 5 zł., miesięcznie — 2 zł., numer pojedyńczy — 1 zł.

Cena ogłoszeń: strona — 150 zł., 1/2 str. — 75 zł., 1/4 str. — 40 zł., 1/8 str. — 25 zł., drobne 10 gr. od wyrazu
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. **Redaktor przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od godz. 2—4.**

Wydawca: ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW NOTARJATU I HIPOTEKI R. P. ZARZĄD GŁÓWNY.
Redaktor odpowiedzialny: Prezes Zarz. Gł. Zw. Prac. N. i H. Aloizy Piotrowski.

Zakłady Graficzne B. Pardecki i S-ka, Warszawa, ul, Zelazna 56, tel. 5-22-05.